

ZA MŁODZI, ZA BIEDNI? ORIENTACJA NA MAŁŻEŃSTWO MŁODYCH DOROSŁYCH NIEBĘDĄCYCH W ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIM

Magda Wieteska, mag.wieteska@gmail.com
Uniwersytet Wrocławski
pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław



STRESZCZENIE

Młodzi Polacy coraz rzadziej wступują w związki małżeńskie. W 2013 r. zawarto 180 400 małżeństw – to o ponad 20 000 mniej niż rok wcześniej. Wraz ze spadkiem liczby zawieranych związków małżeńskich wzrósł z kolei wiek osób, które decydują się na małżeństwo. Wśród powodów, dla których młodzi dorośli nie legalizują intymnych relacji, wymieniana się upowszechnienie kultury indywidualizmu, brak gotowości emocjonalnej korelującej z przedłużaniem okresu moratorium psychospołecznego, a także deficyt zasobów finansowych stanowiących niezbędne podłoże dla założenia rodziny.

W artykule przedstawiam poglądy młodych dorosłych na instytucję małżeństwa oraz czynniki, które nie/motywuują ich do zalegalizowania intymnej relacji.

Słowa kluczowe: wczesna dorosłość, single, rodzina, małżeństwo, ponowoczesność, pokolenie Y

Pro-marriage orientation in young adults outside of wedlock

ABSTRACT

Young Poles are marrying less frequently. In 2013 180,4 thousands marriages were concluded – that is over 20 thousands less than the year before. Along with the fall of the number of marriages concluded the age of the people who made the decision has increased. Among the reasons for young adults' not legalizing their intimate relations, listed are a generalization of the culture of individualism, lack of emotional readiness correlating with prolonging a period of psychosocial moratorium, and also a deficit of financial resources which make up the necessary foundation for starting a family.

In this article I present the views of young adults on the institution of marriage and the factors which do not/motivate them to legalise the intimate relations.

Key words: emerging adulthood, single, family, marriage, postmodernity, Generation Y

Henryk Cudak za punkt wyjścia od rodziny pochodzenia do rodziny prokreacji uważa wstąpienie w związek małżeński¹. Definiuje go jako podstawową komórkę społeczeństwa, która daje podstawę do tworzenia rodziny². Franciszek Adamski małżeństwem nazywa związek, „na mocy którego zostaje nadane współmałżonkom prawo do współżycia seksualnego, a dzieciom prawo do dziedziczenia dóbr materialnych i wartości kulturowych”³. Opis ten wydaje się być mocno przebrzmiały i nieaktualny w stosunku do przemian w ponowoczesnym świecie.

Zbigniew Tyszka mówi o „legalnym, względnie trwałym związku kobiety i mężczyzny powstałym w celu wspólnego pożycia i współpracy dla dobra rodziny”⁴, co lokuje tę definicję nieco bliżej realiów życia ze względu na szerokie pojmowanie rodziny (którą może być zarówno diada, jak i para z dziećmi; autor nie dookreśla tego pojęcia), jak i czas trwania związku („względnie trwały”). Krystyna Slany wymienia legalność, ceremonię, sankcje społeczne, kontrolę społeczną, relacje afektywne i uznanie współżycia seksualnego jako immanentne cechy małżeństwa⁵, które predestynują do szerokiej perspektywy pojmowania związku małżeńskiego, również w zakresie wykraczającym poza ramy prywatności dwojga ludzi pozostających w usankcjonowanej prawnie relacji.

Anna Kwak, za Mikiem Murphym, pisze o małżeństwie w kategoriach związku opartego na jasno zdefiniowanych

1 H. Cudak, *Od rodziny pochodzenia do rodziny prokreacji*, Łowicz 1999, s. 7.

2 Tamże, s. 9.

3 F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 14.

4 Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974, s. 77.

5 K. Slany, *Definicje pojęć „małżeństwo” i „rodzina” w obliczu pojawienia się alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego*, „Małżeństwo i Rodzina” nr 4, Poznań 2002.

zasadach, posiadającego status prawny i wyraźnie określoną datę jego zawarcia⁶, zaznacza jednakże, że „z perspektywy czasu małżeństwo zmienia swoje znaczenie”⁷. Autorka rozpatruje tę zmianę pod względem spełniania potrzeb seksualnych, posiadania dzieci i wspólnego zamieszkiwania, które współcześnie nie muszą realizować się wyłącznie poprzez związek małżeński.

Według Instytutu Statystyki Kościoła ok. 3% społeczeństwa żyje w konkubinacie, 18% stanowią rodziny niepełne, a 60% Polaków to małżeństwa posiadające dzieci⁸. Zauważono też spadek liczby zawieranych małżeństw: według statystyk GUS w 2013 r. zawarto 180 400 małżeństw – to o ponad 20 000 mniej niż rok wcześniej⁹. Wraz ze spadkiem liczby zawieranych związków małżeńskich wzrósł z kolei wiek osób, które decydują się na małżeństwo. Pod koniec ubiegłego stulecia ponad połowa mężczyzn zawierających małżeństwo nie miała 25 lat. Obecnie w grupie wiekowej młodych dorosłych pobierają się ludzie w wieku powyżej 26 lat¹⁰.

Przyczyn, które powodują brak potrzeby legalizacji związków, można upatrywać w liberalizacji norm moralnych i możliwości prowadzenia życia rodzinnego bez konieczności jego prawnego uregulowania: współcześnie „formalnie zawarty związek przestał być jedyną »legalną« formą życia we dwoje”¹¹. Tradycyjne małżeństwo nie jest już postrzegane jako społeczny obowiązek, zapewniający bezpieczeństwo ekonomiczne i możliwość prokreacji, jawi się natomiast jako związek dobrowolny, oparty przede wszystkim na potrzebach emocjonalnych: miłości i przyjaźni¹². To zdecydowany odwrót od konserwatywnego ujęcia małżeństwa, w którym nacisk kładziony był przede wszystkim na posiadanie potomstwa i budowanie oraz pomnażanie wspólnego majątku. Współczesne związki małżeńskie konstituowane są w oparciu o dużo większą wolność w rozumieniu małżeństwa jako społecznego obowiązku, autonomię obojga partnerów oraz – w największej mierze – stanowią zalegalizowaną relację uwarunkowaną potrzebami uczuciowymi: przyjaźnią i miłością.

MIŁOŚĆ W PONOWOCZESNOŚCI

Warto zastanowić się, jaką postać przybiera dzisiejszy wymiar miłości. Czy jest miłością zaangażowaną, dojrzałą i świadomą, opartą na komponentach intymności, namiętności i decyzji¹³, czy też miłością rozumianą w nowy sposób „jako uczucie elastyczne i dynamiczne, które ma swój początek i dość szybki kres”¹⁴. Miłość kapryśna i ulotna, chwiejna i nietrwała pozostaje w ścisłym związku z teorią Anthony’ego Giddensa o tzw. „czystej relacji”¹⁵, która, w przeciwieństwie do miłości zaangażowanej, uzależnia powodzenie związku (a w konsekwencji jego trwałość) od poczucia satysfakcji każdej ze stron. Pragnienie, aby partner był wyjątkowy i niepowtarzalny, towarzyszy nie tylko na etapie jego poszukiwania, ale musi być również stale obecne w całym okresie realizowania intymnej relacji. Jeśli zabraknie wyjątkowości i niepowtarzalności, a tym samym doznawania wciąż nowych emocji, których dostarcza małżonek, partnerzy rozstają się. Widać tu pewną analogię do Baumanowskiego „kolekcjonowania wrażeń”¹⁶, którego ideą jest ustawiczne doświadczanie nowych doznań.

Życie w ponowoczesności, określanej też jako „płynna” nowoczesność, którą cechuje poczucie niepewności jednostki wobec przygodności bytów, determinuje postawy życiowe, w tym także orientację na małżeństwo. Upowszechnienie kultury indywidualizmu związane z dużą dynamiką i zmiennością warunków życia wpisuje się w krótkotrwałość zawieranych związków, a chwiejność dokonywanych wyborów koreluje z niechęcią/obawą w zakresie legalizacji intymnej relacji. Dodatkowo, rosnąca liczba rozwodów współwystępująca z ilością kolejnych zawieranych małżeństw powoduje, iż instytucja związku małżeńskiego traci na atrakcyjności. Prognozował to Alvin Toffler: „Małżeństwa tymczasowe – zawierane jedno po drugim – pasują do wieku zmian, w którym ludzkie relacje i wszystkie związki człowieka ze środowiskiem będą miały charakter przejściowy i krótkotrwały. Jest to naturalny i nieunikniony rezultat porządku społecznego, w któ-

6 A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005, s. 128.

7 Tamże.

8 P. Wroński, *Kościół policzył konkubinaty. Życie bez ślubu kościelnego popularne wśród młodych*, http://wyborcza.pl/1,75478,15539914,Kosciol_policzył_konkubinaty_Zycie_bez_slubu_koscielnego.html, 9.11.2014.

9 Zob. „Rocznik Demograficzny”, Warszawa 2013, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/rs_rocznik_demograficzny_2013.pdf, 01.02.2015.

10 Tamże.

11 M. Biedroń, A. Mitrega, *Doświadczanie ponowoczesności w intymnych relacjach rodzinnych*, Wrocław 2013, s. 73.

12 A. Kwak, *Uniwersalność instytucji rodziny i kierunki jej przemian*, [w:] Z. Tyska (red.), *Życie rodzinne – uwarunkowania makro i mikrostrukturalne*, Rocznik Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne, Tom XIV, Poznań 2002, s. 21.

13 R. J. Strenberg, *Dwuskładnikowa teoria miłości*, [w:] R. J. Strenberg, K. Weis (red.), *Nowa psychologia miłości*, Taszów 2007, s. 275.

14 K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2006, s. 92.

15 A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2006.

16 Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006, s. 71.

rym wypożycza się auta, lalki oddaje z powrotem do sklepu, a sukienki wyrzuca po jednym włożeniu. Tak też będzie w przyszłości z małżeństwem¹⁷. Antycypacje te są trafne w odniesieniu do ponowoczesności, nie oddają jednak w pełni obrazu aktualnej sytuacji społecznej. Spadek zawieranych małżeństw nie jest bowiem wprost zsynchronizowany ze wzrostem rozwodów, nie zauważono też rosnącej liczby tzw. krótkotrwałych, czyli, jak je określa Toffler, tymczasowych małżeństw. Ludzie rzadziej wstępują w sformalizowane związki m.in. ze względu na możliwość życia w nieusankcjonowanych prawnie relacjach, dających im podobne przywileje jak małżeństwo (czego przykładem są kohabitacje).

Podobne, ale nie takie same. Małżeństwo wymaga bowiem innych nakładów sił niż związki nieformalne. H. Cudak mówi o: „1/ zespole zadań nałożonych przez społeczeństwo i powiązań ze społeczeństwem, 2/ zobowiązaniach ludzi wykonujących te zadania¹⁸. Małżonkowie przyjmują na siebie wzajemny obowiązek pomocy w potrzebie, stają się współodpowiedzialni za los partnera, wspólnie pomnażają dobra materialne i nabywają prawo do ich dziedziczenia w przypadku śmierci jednego z nich. Instytucjonalnie zaś wypełniają obowiązek wobec społeczeństwa – „zapewniają zrodzenie i wychowanie następnych pokoleń oraz przekazanie im dziedzictwa materialnego i kulturowego¹⁹”.

Współcześnie maleje ranga małżeństwa traktowanego w kategorii instytucjonalnej. Familiolodzy i gemolodzy wskazują na postępującą personalizację związku małżeńskiego, „stąd też w ujęciu psychologicznym małżeństwo jest traktowane jako nowa jakość, wspólnota, diada, związek²⁰. H. Cudak pod pojęciem „nowej jakości” rozumie szczególną wspólnotę realizującą wiodący cel (wspólne życie), na który składają się cele szczegółowe, takie jak wydanie potomstwa, wspólna praca i zabawa²¹.

Osiągnięcie osobistego szczęścia warunkowane jest w małżeństwie miłością rozumianą jako korelaty uczucia, odpowiedzialności, szacunku i powinności, które powodują, że miłość w małżeństwie staje się trwałym fundamentem związku²². O warunkach kształtowania się poczucia małżeńskiego szczęścia pisze Aleksandra Aszkiełowicz. W analizie wywiadów narracyjnych jako jedną z dróg do szczęścia wyodrębnia odrzucenie egoizmu, definiuje je jako działanie na rzecz współmałżonka, słuchanie go, wychodzenie naprzeciw jego potrzebom. Egoistyczne podejście do małżeństwa w relacji narratorów skutkuje zaś rozpadem związków²³.

W przekonaniu niektórych badaczy rodzina małżeńska postrzegana jest jako miejsce ucieczki przed światem zewnętrznym, przez innych zaś jako miejsce ucisku i więzienia²⁴. Stwierdzenie to koresponduje z czasami ponowoczesnymi, w których obowiązuje przymus przyjemności i szczęścia, „obowiązek bycia szczęśliwym, szczęśliwym za wszelką cenę²⁵”, co oznacza, iż małżonkowie nierealizujący tego „obowiązku” mogą czuć się uciskani, zniewoleni, a w konsekwencji nieszczęśliwi. Zygmunt Bauman porównuje współczesne doświadczanie miłości do doświadczania przyjemności, płynącej z posiadania artykułów, które „wabią, uwodzą i przyciągają w taki właśnie sposób i obiecują spełnienie bez zwłoki, wysiłek bez potu i efekt bez wysiłku²⁶. Jednakże miłość zakłada bliskość, a „ponieważ w stanie bliskości odpowiedzialność jest bezwarunkowa, a więc doskwiera najokrutniej, pragnienie ucieczki wówczas właśnie dobiega szczytu²⁷”. Można w ten sposób tłumaczyć pojmowanie małżeństwa jako „miejsca ucisku i więzienia”, które implikuje konieczność ucieczki przed zbyt wielką odpowiedzialnością, odpowiedzialnością nie tylko za swoje życie, ale również za życie partnera. Ci zaś, dla których małżeństwo jest ucieczką przed światem zewnętrznym, być może uciekają w nie dla zabicia samotności, gdyż „jednostka w społeczeństwie ponowoczesnym (...) jest bezwzględnie osamotniona, choć żyje w społeczeństwie masowym²⁸. Jest to jednak złudna ucieczka, ponieważ „miłość, dopóki żyje, balansuje bez przerwy na krawędzi kłęski. Nie wie, co ją czeka ani co przyniesie przyszłość. Jest jak pożyczka zaciągnięta pod zastaw niepewnej,

17 A. Toffler, *Szok przyszłości*, Poznań 1970, s. 248.

18 H. Cudak, dz. cyt., s. 87.

19 Tamże, s. 88.

20 Tamże, s. 89.

21 Tamże, s. 90.

22 Tamże, s. 105.

23 A. Aszkiełowicz, „Małżeństwo z rozsądku” – rzecz o małżeńskim szczęściu, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2012, nr 2, s. 425.

24 A. Kwak, dz. cyt., s. 93.

25 Z. Melosik, *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, [w:] R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnniej przyszłości*, Wrocław 2005, s. 14.

26 Z. Bauman, *Razem osobno*, Kraków 2003, s. 17.

27 Z. Bauman, *Etyka ponowoczesności*, Warszawa 1996, s. 119.

28 E. Dubas, *Zmieniająca się dorosłość. Od dorosłości konwencjonalnej ku dorosłości subiektywnej*, [w:] E. Przybylska (red.), *Andragogiczne wątki. poszukiwania, fascynacje*, Toruń 2001, s. 85.

nieodgadnionej przyszłości²⁹. Zagubiona, niepewna miłość towarzyszy niepewnym, zagubionym czasom, w których żyjemy, czasem ponowoczesności.

Trudno byłoby jednak uznać, że, choć naturalną potrzebą człowieka jest adaptacja do warunków, w których przyszło mu żyć, współczesne małżeństwa obciążone są „skazą” nietrwałości. Co prawda wskaźnik rozwodów mierzony liczbą rozwodów w stosunku do nowozawartych małżeństw wzrósł w 2012 r. z 31,6% do 36,4% w roku 2013, ale jednocześnie surowy współczynnik rozwodów (liczony na 1000 osób) nie zmienił się i wyniósł 1,7%³⁰. Statystyki te dowodzą, że choć maleje liczba zawieranych małżeństw i wzrasta liczba rozwodów, to jednak współczynnik rozwodów utrzymuje się na stałym poziomie, co oznacza, iż instytucja małżeństwa wciąż jest wartościowa dla wielu Polaków. Koreluje to z wynikami badań CBOS na temat wartości w życiu człowieka: 81% respondentów uznaje znaczenie rodziny w swoim życiu za bardzo ważne³¹, a ponad połowa za najbardziej odpowiedni dla siebie model rodziny wskazuje małżeństwo z dziećmi³².

Jednocześnie rośnie liczba osób, które jako rodzinę definiują parę kohabitującą i wychowującą wspólne dzieci oraz ludzi niemających potomstwa i żyjących w konkubinacie³³.

WSPÓŁCZESNE MODELE MAŁŻEŃSTWA

Omawiając modele związków małżeńsko-rodzinnych, należy uwzględnić dwa kluczowe dla polskiego społeczeństwa: model patriarchalny (tradycyjny), w którym „ważny jest sztywny podział obowiązków wyznaczany przez płeć”³⁴ oraz wzór „podbudowany indywidualizacją i równouprawnieniem”, czyli związek partnerski (egalitarno-partnerski). Jan i Teresa Rostowscy wyróżniają również model małżeństw dwu-karier³⁵, w którym małżonkowie nie tylko wykonują pracę zawodową, ale również piastują wysokie stanowiska kierownicze. Model ten może być realizowany w trzech wariantach: gdy pierwszeństwo pod względem znaczenia pracy zawodowej jest po stronie męża; gdy pierwszeństwo jest po stronie żony oraz gdy oboje partnerzy mają równy podział obowiązków związanych z pracą i domem.

Model małżeństwa tradycyjnego, mający swą genezę w tradycji chrześcijańskiej oraz grecko-rzymskiej³⁶ cechuje „konwencjonalność, podporządkowanie, dualizm ról i impersonalny charakter stosunków małżeńsko-rodzinnych, akcentujących raczej pokrewieństwo i interes niż uczucie”³⁷. Właściwości te, brzmiące dość pejoratywnie, w rzeczywistości rodzinnej jawią się już mniej ujemnie, ponieważ „konwencjonalność w sprawach publicznych nie musi przecież iść w parze z niekonwencjonalnością w sprawach prywatnych”³⁸. To jednak pozorna liberalizacja, gdyż rodzina tradycyjna oparta na „zwyczaju i obyczaju, religii i prawie”³⁹ charakteryzuje się „pełnym podporządkowaniem poszczególnych członków rodzinie i jej głowie”⁴⁰, czego egzemplifikacją jest patriarchy lub matriarchy (rzadziej). Do lat siedemdziesiątych XX wieku tradycyjny model małżeństwa, w którym mąż i ojciec był osobą pracującą na utrzymanie rodziny, żona zaś i matka zajmowała się obowiązkami domowymi i wychowaniem dzieci, traktowany był przez prawie połowę społeczeństwa jako najbardziej zadowalający styl życia⁴¹. Wraz z nastaniem nowego tysiąclecia coraz większą popularność zaczął zyskiwać znajdujący się na drugim biegunie, przeciwstawny modelowi tradycyjnemu – partnerski (egalitarny) model małżeństwa, w którym zarówno mąż, jak i żona pracują zawodowo oraz dzielą się odpowiedzialnością za utrzymanie domu i wychowanie dzieci. Model ten może wydawać się identyczny z modelem dwu-karier, jednakże w tym drugim nacisk położony jest na pracę zawodową znacznie wykraczającą poza ramy zatrudnienia w celu utrzymania rodziny – wiąże się za to zdecydowanie z potrzebą zdobywania awansów. J. i T. Rostowscy twierdzą jednakże, że to współczesny rynek pracy wymaga bycia konkurencyjnym i wymusza konieczność dokonywania ciągłych postępów, również w zakresie zmian sta-

29 Z. Bauman, *Etyka ponowoczesności*, s. 19.

30 <http://www.rozwodpoczekaj.org.pl/statystyki/>, 11.11.2014.

31 R. Boguszewski, *Rodzina-jej współczesne znaczenie i rozumienie*, CBOS, Warszawa 2013.

32 Tamże.

33 Tamże.

34 M. Sikorska, *Życie rodzinne*, [w:] A. Giza, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Warszawa 2012.

35 J. Rostowski, T. Rostowska, *Małżeństwo-wczoraj, dzisiaj i jutro-w perspektywie psychologicznej*, [w:] M. Plopa (red.), *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania*. T. I, Elbląg 2005.

36 J. Rostowski, T. Rostowska, dz. cyt., s. 233.

37 F. Adamski, dz. cyt., s. 173.

38 Tamże.

39 Tamże, s. 171.

40 Tamże.

41 J. Rostowski, T. Rostowska, dz. cyt., s. 231.

nowisk pracy⁴². Taka sytuacja związana jest więc z dużą odpowiedzialnością w mało sprzyjających warunkach, bowiem przy braku pewności stałego zatrudnienia małżonkowie zmuszeni są do ciągłej readaptacji. Wyklucza to jednocześnie podobieństwo do modelu dwu-karier, w którym małżonkowie nie muszą, ale chcą (mają ambicję, potrzebę) realizowania się w pracy zawodowej.

Współczesne związki rodzinno-mażeńskie znacząco odbiegają od tradycyjnego modelu rodziny. Przykładem mogą być małżeństwa *double income no kids*, określane skrótem DINKS⁴³, które świadomie nie decydują się na posiadanie dzieci, a skupione są na inwestowaniu we własny rozwój i zaspokajanie swoich potrzeb na najwyższym poziomie. K. Slany postrzega zjawisko „zwiększania się zakresu dobrowolnej bezdzietności oraz manifestowania postaw antyprokreacyjnych przez kobiety, przede wszystkim realizujące się w pracy zawodowej”⁴⁴. To nowe spojrzenie na małżeństwa bezdzietne, wcześniej postrzegane jako niemogące mieć dzieci (z przyczyn biologicznych), zamiast – nieposiadające potrzeby wychowywania potomstwa. Trzeba dodać, że nie wszystkie pary mażeńskie, które nie decydują się na prokreację, motywują tę decyzję samorealizacją zawodową. Część małżeństw dokonuje wyboru bezdzietności (lub czasowej bezdzietności) ze względu na deficyt finansowy, uniemożliwiający zapewnienie dziecku godnych warunków życia⁴⁵. Trudno małżonków tych włączyć w związki typu DINKS, gdyż istotą małżeństwa *double income no kids* jest koncentracja na zaspokojeniu własnych potrzeb na jak najwyższym poziomie, co z założenia wyłącza decyzję o rodzicielstwie.

Następna, nowa forma partnerstwa to *living apart together* (LAT) – małżonkowie mieszkający osobno, zazwyczaj ze względów praktycznych czy chęci utrzymania, przynajmniej w tym zakresie, pełnej autonomii. Zaślubiona para mieszka oddzielnie, spotykają się w wybranych, dogodnych ramach czasowych. Zdarzają się małżeństwa „na odległość” znacznie większą niż zamieszkiwanie w tym samym kraju oraz takie, którym ze względu na pełnione obowiązki zawodowe trudno byłoby spotykać się tylko w jednym domu⁴⁶.

Living apart together (LTA) to z kolei pary mażeńskie zamieszkujące duży dom, podzielony na suwerenne strefy. W takiej sytuacji małżonkowie również posiadają dużą niezależność, co przejawia się chociażby w możliwości urządzenia swoich „stref” według własnego pomysłu, bez konieczności pytania o zdanie partnera czy ustalania z nim szczegółów dotyczących wyposażenia wnętrza. Jak podają M. Biedroń i A. Mitrega, małżeństwa typu LTA często wychowują wspólnie dzieci, co lokuje je w definicjach rodziny, również tych sformułowanych w czasach przedponowoczesnych⁴⁷.

Obecnie istnieje bardzo wiele możliwości wyboru stylu życia w małżeństwie. Warte zastanowienia wydaje się więc pytanie, dlaczego spada ilość zawieranych małżeństw oraz przesuwa się czas legalizacji związków kohabitacyjnych przez ludzi znajdujących się w okresie wczesnej dorosłości.

POGLĄDY MŁODYCH POLAKÓW NA TEMAT MAŁŻEŃSTWA

Celem badań, które objęły młodych dorosłych należących w większości do Pokolenia Y⁴⁸, było poznanie ich poglądów na instytucję małżeństwa, ustalenie powodów, które nie/motywuja do zawarcia związku mażeńskieo oraz konfrontacja wyników badań z rzeczywistością społeczną. W szczególności interesowały mnie indywidualne zapatrywania w tej grupie wiekowej na potrzebę legalizacji związku intymnego, dlatego też posłużyłam się strategią jakościową, metodą dialogową (rozmowa), indywidualną, bezpośrednią, opartą na słuchaniu czynnym. W okresie czerwiec-wrzesień 2014 r. przebadalam sześć osób (kobiet i mężczyzn) w wieku 26-35 lat. Warunkiem przystąpienia do badania, oprócz znalezienia się w podanej grupie wiekowej, było niepozostawanie w związku mażeńskim obecnie, a także w przeszłości. Rozpiętość wiekowa osób badanych (choć wpisujących się w okres trwania wczesnej dorosłości) związana była z kolei z ciekawością badawczą dotyczącą zapatrywań na tę samą kwestię dwudziestolatków oraz trzydziestolatków. Dokonując wyboru wieku grupy badanych uznałam, że 26 rok życia (a więc czas, w którym zazwyczaj kończy się edukacja, a zaczyna kariera zawodowa, co umożliwia podjęcie decyzji o autonomii), będzie optymalny w określeniu orientacji dotyczącej założenia rodziny.

42 Tamże, s. 235.

43 M. Biedroń, A. Mitrega, dz. cyt., s. 49.

44 K. Slany, *Alternatywne formy...*, s. 102.

45 P. Zduniak, „Nie stać nas na dziecko”, „Nie mam instynktu macierzyńskiego” - Polacy o swojej bezdzietności, http://www.edziecko.pl/rodzice/1,79361,13676848_Nie_stac_nas_na_dziecko___Nie_mam_instynktu_macierzynskiego_.html, 8.03.2015.

46 M. Biedroń, A. Mitrega, dz. cyt., s. 75.

47 Tamże, s. 49.

48 Pokolenie Y, nazywane też Generacją Milenium to pokolenie Polaków urodzonych od 1985 r. do 2010 r., charakteryzujące się aktywnością w korzystaniu z mediów cyfrowych, zbytnią pewnością siebie, niecierpliwością i brakiem autorytetów.

Wywiady ukazały jednak, że metrykalna dojrzałość niekoniecznie przekłada się na dojrzałość emocjonalną i społeczną, co koreluje z tezą Jeffrey'a S. Turnera i Donalda B. Helmsa, głosząca, iż „fakt, że ktoś stał się dorosłym, nie przesądza automatycznie o jego dojrzałości”⁴⁹. Stanowisko to wydaje się szczególnie istotne w odniesieniu do dzisiejszych czasów, w których coraz dłużej dorasta się do osiągnięcia dojrzałości, rozumianej jako autonomia w podejmowaniu działań dotyczących jednostki i jej związków z najbliższym otoczeniem. Odraczenie zadań rozwojowych, których realizacja powinna przypadać na okres wczesnej dorosłości, koresponduje z przedłużaniem okresu moratorium psychospołecznego. Moratorium psychospołeczne to czas eksploracji różnych ról społecznych, czas eksperymentów, ale i ponoszenia ich konsekwencji. Ta ostatnia zależność znacząco odróżnia życie młodego dorosłego od życia adolescenta. Zadania rozwojowe na etapie wczesnej dorosłości są zupełnie nowe, wymagające dużej odpowiedzialności i naznaczone zarazem presją społeczeństwa, przejawiającą się naciskiem na ich realizację w oczekiwaniu zwieńczenia ich sukcesem. Wszystko to powoduje, że młodzi dorośli w obliczu nagromadzenia zadań nie radzą sobie z adaptacją do życia w dorosłym świecie. Jest to jedna z przyczyn odraczenia dorosłości.

„MAŁŻEŃSTWO KOJARZY MI SIĘ Z CZYMŚ POWAŻNYM, ODPOWIEDZIALNYM”

Pierwsza badana ma 28 lat, skończyła studia, pracuje, mieszka w wynajmowanym mieszkaniu razem z chłopakiem. Jednak, jak przyznaje, o małżeństwie nie myśli. „Małżeństwo kojarzy mi się z czymś poważnym, odpowiedzialnym. A ja nie czuję się taka” – mówi. Pytana o marzenia wymienia: pieniądze, „takie, żeby starczyły nie tylko na czynsz, ale i rozrywki”, podróże („chciałabym pozwiedzać trochę świata”), miłość. Nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, czy P, z którym się spotyka, to „ten jedyny”. „Może tak, a może nie, czas pokaże” – stwierdza filozoficznie. Podkreśla, że o małżeństwie na razie nie myśli: „jestem za młoda na małżeństwo, a jeśli w ogóle, to dopiero po trzydziestce”. O samej instytucji małżeństwa wypowiada się tak: „Na pewno jest potrzebna, bo wielu ludzi wychowanych jest w religii katolickiej, a tam życie na kocią łapę traktowane jest jako grzech. Ale żeby być razem, wcale nie trzeba brać ślubu. Czasy się zmieniły, nikt się już nie oburza, jak młodzi mieszkają razem bez ślubu. Moi rodzice akceptują mój związek z P. i to, że wspólnie mieszkamy. Ale oni są w ogóle nowocześni, nie to, co rodzice P., którzy burzą się, że nie mamy ślubu. Nie lubię się z nimi spotykać, bo ciągle mnie obwiniają, że jestem egoistką, nie myślę o P., który powinien już zostać ojcem (śmiej). W wieku 30 lat? Pewnie może się zdarzyć, że się pobierzemy, ale na razie jest na to zdecydowanie za wcześnie”.

Opowiadając o swoim intymnym związku, badana przyznaje, że nie do końca jest z niego zadowolona. Wymienia powody, które pod znakiem zapytania stawiają jej przyszłość właśnie z tym partnerem: bałaganiarstwo P., zbyt niskie dochody, które osiąga z pracy („co rusz ją zmienia; ja wiem, że trudno o stałą pracę, sama mam umowę do końca roku, a co będzie dalej nie wiem, ale mógłby starać się coś dorobić, on w ogóle nie jest operatywny”) i pewną infantylnością przejawiającą się w „graniu w te wszystkie gry RPG i inne takie, podczas gdy ja zostaję sama z całą robotą w domu”. Wydaje się, że M. bliższy jest model małżeństwa partnerskiego, w którym oboje małżonkowie na równi zajmują się pracą zawodową oraz obowiązkami domowymi, z drugiej strony jednak – na co wskazuje potrzeba, by partner zarabiał więcej („był bardziej operatywny), można domniemywać, że satysfakcjonowałby ją również model związku patriarchalnego, w szczególności w zakresie jego pozytywnych w jej mniemaniu aspektów.

Badana pytana o motywację do zawarcia związku małżeńskiego przez dłuższą chwilę milczy, a później wymienia „prawdziwą miłość” i posiadanie dzieci – „gdybym zaszła w ciążę, nie czekałabym ze ślubem, żeby dziecko mogło wychowywać się w normalnej rodzinie”. Normalnej, czyli według typologii S. Kawuli rodzinie, cechującej się „pełnym składem osobowym i naturalną więzią biologiczną między rodzicami i dziećmi”⁵⁰. Autor zauważa również, że więź ta powinna być tworzona w oparciu o silne związki emocjonalne między małżonkami i między każdym z nich a dziećmi⁵¹.

„JAK MAMY SIĘ POBRAĆ, SKORO NIE MAMY KASY?”

Inaczej do kwestii małżeństwa podchodzi 27-letnia K. Skończyła polonistykę, od dwóch lat nie może znaleźć stałej pracy. Mieszka z rodzicami, podobnie jak jej chłopak, równolatek, z którym spotyka się od ponad roku. Oboje pracują na podstawie tzw. śmieciowych umów. „Po skończeniu studiów rok byłam na zasiłku dla bezrobotnych, potem chwilę pracowałam, ale firma się rozwiązała i straciłam pracę, nie mogłam nic znaleźć, siedziałam w domu. Teraz pracuję w galerii handlowej na stoisku z e-papierosami. Mój chłopak myśli o studiach doktoranckich, może to jest jakiś pomysł, mógłby

49 J. S. Turner, D. B. Helms, *Rozwój człowieka*, Warszawa 1999, s. 407.

50 S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2009, s. 336.

51 Tamże.

dostawać stypendium, bo zawsze dobrze się uczył. Na razie pracuje jako taksówkarz, w zastępstwie za kolegę, który wyjechał na parę miesięcy z Wrocławia. Jak przyjedzie, A. znów nie będzie miał pracy (...) – opowiada dziewczyna. Twierdzi, że nie stać ich na wspólne zamieszkanie („wynajęcie kawalerki we Wrocławiu to półtora tysiąca, do tego opłaty, za co się utrzymamy, jak każde z nas zarabia niewiele ponad tysiąc?”), a brak zdolności kredytowych uniemożliwia im kupno własnego lokum. Oboje mieszkają ze swoimi rodzicami i żadne z nich jeszcze nigdy nie mieszkało poza rodzinnym domem. K. i jej partner wpisują się tym samym w grupę 44% osób między 25 a 34 rokiem życia, które mieszkają z rodzicami⁵².

Badana przyznaje, że chciałaby wyjść za mąż, „mieć własny dom, dwoje dzieci”. Uważa jednak, że to, przynajmniej obecnie, niemożliwe: „(...) jak mamy się pobrać, skoro nie mamy kasy ani na mieszkanie, ani nawet na wesele? Pobrać się, żeby dalej mieszkać z rodzicami – on osobno, ja osobno? Przecież to bezsens”. O planach na przyszłość wypowiada się z rozgoryczeniem: „O czym tu mówić, jak żyjemy w Polsce? Myśleliśmy o tym, żeby wyjechać za granicę, do Anglii, ale tam już podobno nie ma miejsc dla Polaków, koleżanka pojechała w zeszłym roku i wciąż nie może nic znaleźć (...)”.

K., jak niemal połowa przebadanych przez Instytut Homo Homini młodych Polaków niemających własnego mieszkania, uważa, że wyższe zarobki pozwoliłyby jej na wzięcie kredytu na własny dach nad głową⁵³. Podobnie twierdzi jej chłopak, dodaje, że gdyby same lokale były tańsze, perspektywa wspólnego życia nie wydawałaby się tak odległa i przynębiająca. Tego samego zdania jest jedna piąta respondentów z badania Instytutu Homo Homini⁵⁴.

Pytany o poglądy na temat małżeństwa A. odpowiada, że myśli poważnie o związku ze swoją dziewczyną, również w kontekście ślubu, jednak nie potrafi podać terminu, w którym to nastąpi. Nietrudno dziwić się takiej odpowiedzi, uwzględniając położenie tej pary.

„ŚLUB TO TYLKO PAPIEREK”

Kolejni badani również nie zamierzają wiązać się formalnie, ale już z zupełnie innych powodów. Kobieta (S.) ma 31 lat, jej partner jest o cztery lata starszy. Mieszkają razem w mieszkaniu wziętym na kredyt, który wspólnie spłacają. Jak mówi S., ich sytuacja materialna nie jest najgorsza, a decyzja o życiu w kohabitacyjnym związku i nieposiadaniu dzieci świadoma. S. uważa swój związek za szczęśliwy. „Mamy podobne zainteresowania, małą grupkę wypróbowanych przyjaciół, w miarę stabilne zatrudnienie i niezłe pensje. Możemy pozwolić sobie na wakacje dwa razy w roku.” Schemat ten przypomina typ małżeństwa *double income no kids*, które jest świadomie bezdzietne i skoncentrowane na zaspokojeniu własnych potrzeb na wysokim poziomie.

Według S. instytucja małżeństwa zubaża relację dwojga ludzi pozostających w intymnym związku. „Zaczynają się nakazy, zakazy, wszystkie te bzdury zwane obowiązkami małżeńskimi. A jak się jest ze sobą nie z przymusu, ale własnej świadomej woli, to jest zupełnie inaczej. Poza tym ślub to tylko papiererek, nic nie znaczy”. Opinia ta koresponduje z wynikami raportu *Sytuacja demograficzna Polski* z lat 2011-2012, które wskazują, że ograniczenie liczby małżeństw w młodszych grupach wieku spowodowane jest głównie opóźnieniem decyzji o zawarciu małżeństwa m.in. z powodu rosnącej skłonności młodych do pozostawania w związkach nieformalnych, a po części – z faktu rezygnacji z życia w małżeństwie w ogóle⁵⁵.

Na opinię badanej niewątpliwie miały wpływ doświadczenia z przeszłości. „Szczерze mówiąc, nie znam szczęśliwych małżeństw. W mojej rodzinie żadnego takiego nie było. Albo się rozwodzili, albo żyli jak pies z kotem albo niby razem, a w rzeczywistości osobno”. Potwierdza to tezę, że „decyzja o wyborze partnera opiera się na doświadczeniach przeszłych”⁵⁶, a szczególnie ważną rolę w procesie wyboru partnera życiowego stanowią wzory osobowe rodziców. Tak ważną, że blokującą czasami poszukiwania owego partnera czy też – jak w przypadku badanej – wpływającą pejoratywnie na postrzeganie związku małżeńskiego. Teoria przywiązania Johna Bowlby’ego uzależniająca jakość intymnych relacji w życiu dorosłym od doświadczeń w dzieciństwie, a dokładnie od relacji z matką, jest kolejną determinantą warunkującą (nie) powodzenie w miłości. Jednocześnie, jak podkreśla Bogdan Wojciszke, choć typ przywiązania wytworzony we wcze-

52 D. Pieńkos, *Bardziej lek niż ekonomia*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1534423,1,mlodzi-polacy-nie-chca-isc-na-swoje-read,02.01.2015>.

53 Badanie Deutsche Bank PBC zostało zrealizowane w sierpniu 2013 r. przez Instytut Homo Homini na losowej próbie, składającej się z osób w wieku 20-35 lat, <https://www.deutschebank.pl/biuro-prasowe/raporty-i-analizy/kategoria-materialy-analityczne/sondaz-dla-mlodych-wlasne-mieszkanie-to-luksus-.html>, 02.01.2015.

54 Tamże.

55 Z. Strzelecki, P. Błędowski, A. Gałązka i in., Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2011-2012*, Warszawa 2012, <http://old.stat.gov.pl/Raport.pdf>, 2.01.2015.

56 B. Wojciszke, *Psychologia miłości*, Gdańsk 2006, s. 93.

snym dzieciństwie w decydujący sposób wpływa na przeżywanie miłości, to jednak znaczna większość ludzi zdolna jest do odczuwania więzi emocjonalnej⁵⁷.

Badana stwierdziła także, że decyzja dotycząca pozostania w kohabitacji jest decyzją przemyślaną i uzgodnioną z partnerem, podobnie jak rezygnacja przez nich oboje z funkcji rodzicielstwa. Partner S. przyznał jednak, że „chciałby mieć kiedyś dziecko”, ale szanuje decyzję wybranki.

„JAK PATRZĘ NA MOICH RODZICÓW, TO JESTEM DALEKA OD SZUKANIA MĘŻA”

„Jak patrzę na moich rodziców, to jestem daleka od szukania męża” – mówi 32-letnia J. Ma wykształcenie wyższe, pracuje w korporacji, mieszka sama w mieszkaniu odziedziczonym po babci. Obecnie bez stałego partnera. „Byłam z kimś zaraz po studiach, przez rok było dobrze, potem zaczęły się schody. Nie chcę mówić o szczegółach, nie wyszło nam, a ja się trochę zraziłam do facetów. Dwa lata z nikim się nie spotykałam, potem poznałam kogoś, ale też nie wyszło. Teraz co jakiś czas umawiam się z facetami, ale nie chcę stałego związku (...)”.

J. nie nazywa siebie singielką, choć opis kategorii publicystycznej tego pojęcia można do niej odnieść. Single bowiem to osoby w wieku 20-35 lat, stanu wolnego, mieszkające w dużym mieście, dobrze sytuowane materialnie, robiące karierę zawodową⁵⁸. Aldona Żurek podkreśla jednakże zamęt definicyjny związany z tym pojęciem spowodowany po pierwsze brakiem utrwalonego w społeczeństwie sposobu określenia osób żyjących w pojedynkę, po drugie zaś wypracowaniem różnych stanowisk pojęciowych słowa „singlizm” w dyscyplinach naukowych⁵⁹.

Badana nie zgadza się jednak, aby nazywano ją singielką – „nie jestem sama na zawsze, po prostu chwilowo nie chcę się wiązać. Za dużo kosztował mnie ostatni związek (...)”. Można domyślać się, że w ostatniej relacji intymnej J. doszło do utraty zaufania w stosunku do partnera, spowodowanej niewłaściwym, krzywdzącym kobietę postępowaniem bądź też skłonnością samej badanej do niestosowania „zasady domniemania dobrych intencji w stosunku do tego, co mówi i robi (partner)”⁶⁰. Zasada ta zakłada interpretację zachowań partnera w sposób, który nie podważa podstawowego założenia, że zależy mu na partnerce⁶¹.

Niechęć (obawa, lęk) do stworzenia stałego związku przez J. powodowana jest również funkcjonowaniem małżeństwa jej rodziców: „Wystarczy mi, że popatrzę na moich rodziców. Nienawidzą się, ale ani myślą o rozwodzie. Zresztą przez całe moje dzieciństwo tak było: ojciec więcej czasu spędzał poza domem niż z matką i ze mną. Tłumaczył się obowiązkami zawodowymi, które tak naprawdę nazywały się: kochanka. Nie rozumiem mojej matki, wiedziała o tym i nic z tym nie zrobiła. Ja bym tak nie mogła. Może to przez to czuję wstręt do małżeństwa. Pobierzesz się i co? Jaką masz gwarancję, że małżeństwo będzie udane? Czytałam ostatnio o rozwodach, że coraz więcej młodych się rozwodzi, po co więc biorą ślub? Chyba mają za dużo pieniędzy...”.

Rozgoryczenie i frustracja, doskonale widoczne w powyższych słowach, po raz kolejny odzwierciedlają wagę wzoru osobowego, w tym wzoru małżeństwa, jaki stanowią dla dzieci rodzice. Pisze o tym Julita Czernecka: „Obecna sytuacja życiowa singli jest konsekwencją ostrożnego dokonywania wyboru parterów, a motywem ciągłego odrzucania potencjalnych kandydatów jest właśnie negatywny obraz stosunków panujących między ich rodzicami”⁶². Autorka dodaje, że niektórzy badani wolą żyć w pojedynkę zamiast w związkach, które według nich będą podobne do tych, które tworzyli bądź tworzą ich rodzice⁶³.

„MAŁŻEŃSTWO TO PRZEŻYTEK”

Całkiem inaczej do instytucji małżeństwa podchodzi 34-letni A. Pracuje w firmie ubezpieczeniowej, wynajmuje kawalerkę. Nie ma stałej partnerki, a jego najdłuższy związek trwał trzy lata. Rozstali się, bo, jak mówi, „mieliśmy inne zapatrywania na życie”. W trakcie rozmowy A. rozwija ten wątek: „Po dwóch latach zaczęła narzekać, że za mało zarabiam i nie możemy wziąć kredytu na mieszkanie, potem zaczęły się gadki na temat ślubu. Nie chciałem się żenić, co jej wyraźnie powiedziałem na samym początku. Niby to przyjęła do wiadomości, ale co rusz pokazywała mi jakieś swoje koleżanki: że

57 Tamże, s. 92.

58 A. Żurek, *Single. Między samotnością a wspólnotowością*, [w:] K. L. Kuklińska (red.), *Singlizm. Nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, Warszawa 2013, s. 49.

59 Tamże.

60 B. Wojciszke, dz. cyt., s. 72.

61 Tamże.

62 J. Czernecka, *Wielkomięscy single*, Warszawa 2011, s. 95.

63 Tamże.

tej się facet oświadczył, tamta dostała pierścioneł, tamci przygotowują wesele. Zresztą co rusz ją zapraszali na te wesela. Jeździliśmy, czemu nie, ale ja zdania w kwestii małżeństwa nie zmieniłem”. Według A. „małżeństwo to przeżytek. Nikomu dzisiaj do niczego nie jest potrzebne”. Twierdzi, że z kobietą można mieszkać bez ślubu, „dziecku bez problemu dam swoje nazwisko, a cała reszta – te wszystkie bajery: biała suknia, wesele za 30 tysięcy to tylko strata kasy”.

Mężczyzna ze swoimi poglądami na temat małżeństwa wpisuje się w grupę osób badanych przez J. Czernecką, które przyznały, że „ich poprzednie związki rozpadły się, ponieważ ich ówczesni partnerzy lub partnerki chcieli założyć rodzinę i mieć dzieci, natomiast oni byli temu przeciwni lub jeszcze niezdecydowani”⁶⁴. Przyczyn niechęci do legalizacji związku w przypadku J. można również upatrywać w wysokich wymaganiach stawianych mu przez partnerkę: oczekiwaniu dużej zaradności, wysokich zarobków i możliwości polepszenia standardu swojego życia⁶⁵. Według J. S. Turnera korzyści z przywilejów ekonomicznych, jakie daje związek małżeński, są jednym z motywów legalizacji intymnej relacji⁶⁶. Aksjologicznie jest to motyw budzący wątpliwości, choć nie da się zaprzeczyć jego istnieniu. A. Żurek wspomina także o powodach, które nie motywują do zawarcia związku małżeńskiego. Jest to „brak odpowiednich warunków finansowych, mieszkaniowych i zawodowych, które stanowiłyby mocne podłoże dla tworzenia związków małżeńskich”⁶⁷.

„ŻEBY SIĘ ŻENIĆ, TRZEBA MIEĆ ZA CO”

Ostatni badany znajduje się właśnie w takiej sytuacji. B. ma 30 lat, skończył studia, wynajmuje pokój. Nie ma stałej pracy, utrzymuje się z dorywczych zleceń, głównie z branży informatycznej. O swoich wyborach mówi: „Niepotrzebnie szedłem na dziennikarstwo, roboty po tym żadnej, kilka bezpłatnych staży i obietnice pracy po nich – żadne się nie spełniły. Trochę pracowałem na budowie, teraz robię strony www dla indywidualnych osób. Nie mam wykształcenia technicznego, po którym dostałbym pracę w jakiejś firmie, na stanowisku programisty”.

B. ma dziewczynę, spotykają się od paru miesięcy: „Ona mieszka z rodzicami, bo jeszcze studiuje. Co potem? Może mieć problem z pracą, bo też wybrała taki nieprzyszłościowy kierunek”. Mężczyzna na temat małżeństwa ma sprecyzowany pogląd: „Żeby się żenić, trzeba mieć za co. Myślę o utrzymaniu siebie i tej drugiej osoby. Za co? Za pieniądze, które raz są, a w przyszłym miesiącu ich nie ma? Już i tak jestem na pożyczkach od rodziców. A małżeństwo to zobowiązanie. Według mnie wyłącznie dla ludzi, którzy mają za co żyć.”

B. jako prekariusz, pozbawiony możliwości stabilizacji, według raportu *Młodzi 2011* nie ma większych szans na szybką zmianę swojego położenia, ponieważ „współczynnik bezpiecznego przejścia z zatrudnienia tymczasowego do stałego jest u nas (w Polsce) niższy od 1, co sugeruje, że młodzi ludzie zostali złapani w pułapkę tymczasowych form zatrudnienia”⁶⁸.

Powszechna kultura konsumpcji implikuje konieczność posiadania odpowiednich środków materialnych, aby nie zostać wykluczonym ze społeczeństwa, nie stać się „nowymi ubogimi”⁶⁹. Młodzi dorośli stają więc przed wyborem założenia rodziny lub choćby podjęcia autonomii przejawiającej się w samodzielnej egzystencji albo podporządkowania się konsumpcyjnym trendom. Pogodzenie tych dwóch opcji rzadko bywa możliwe, szczególnie na przestrzeni ostatnich lat, w których pracujący dorośli zyskali miano prekariuszy, czyli ludzi zatrudnionych na podstawie elastycznych (potocznie zwanych śmieciowymi) umów cywilnoprawnych, które nie dają poczucia bezpieczeństwa, ponieważ zawierane są na krótki czas; brak w nich także jakichkolwiek ulg i przywilejów, które cechują umowy o pracę.

Młodzi dorośli określani są również jako „pracujący biedni”, co oznacza niemożność utrzymania się z zarobków. Pracują najczęściej na niskopłacanych stanowiskach w sektorze usług i praca ta jest ich jedynym źródłem utrzymania. Zdecydowana większość biednych pracujących (aż 63,1%) ma wykształcenie zawodowe, niecałe 30% wykształcenie średnie, a 4,5% wyższe magisterskie⁷⁰.

Pracujący biedni nie są jednak synonimem prekariuszy. Jak zauważa Guy Standing, twórca pojęcia „prekariat”, „prekarność oznacza również brak trwałej tożsamości opartej na pracy, podczas gdy nawet pracownicy niskodochodowych

64 Tamże, s. 120.

65 Tamże, s. 117.

66 J. S. Turner, D.B. Helms, dz. cyt., s. 423.

67 A. Żurek, *Orientacja na małżeństwo młodych singli*, [w:] A. Michalska (red.), *Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej*, Poznań 2006, s. 45.

68 Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, *Młodzi 2011*, http://www.men.gov.pl/images/stories/pdf/Mlodzi_2011_streszczenie.pdf, 01.01.2015.

69 Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006.

70 K. Nowakowska, *Pracują, ale pozostają biedni. Kim są polscy pracujący ubodzy?*, <http://serwisy.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/825-400.pracuja-ale-pozostaja-biedni-kim-sa-polscy-pracujacy-ubodzy.html>, 02.01.2015.

zawodów są w stanie budować własną karierę”⁷¹. Można by jednak powątpiewać, czy rzeczywiście kariera, o której wspomina autor, jest możliwa i realna w sytuacji permanentnego doświadczania ubóstwa i braku perspektyw.

Postawa badanego, który uzależnia zalegalizowanie związku intymnego od możliwości zapewnienia rodzinie godnego bytu, wskazuje na jego dojrzałość w postrzeganiu instytucji małżeństwa. Koresponduje to ze stanowiskiem A. Żurek, która dowodzi, że „zawarcie związku małżeńskiego przez współczesnych młodych Polaków staje się coraz częściej ich świadomą i przemyślaną decyzją, podejmowaną ze względu na chęć osiągnięcia jednego z przyjmowanych przez nich celów życiowych”⁷². Jednocześnie postawa B. jest smutną refleksją na temat niemożności pogodzenia potrzeb i ideałów z aktualną pozycją społeczno-ekonomiczną młodych ludzi.

PODSUMOWANIE

Opóźnianie momentu zawierania związków małżeńskich spowodowane jest różnymi czynnikami. Decydującym z nich jest sytuacja społeczno-ekonomiczna kandydatów do małżeństwa – ludzi znajdujących się w okresie wczesnej dorosłości, którym brak stabilizacji finansowej uniemożliwia założenie rodziny. Równocześnie poglądy młodych dorosłych na związek małżeński – poglądy o zabarwieniu pejoratywnym – wynikają z ich przeszłych doświadczeń, tak własnych, jak i doświadczeń ich rodziców. W opiniach badanych nie pojawiło się uczucie niechęci do stworzenia bliskiej relacji, a jedynie negatywne osądy dotyczące samej instytucji małżeństwa i narosłych wobec niej stereotypów oraz zwyczajów („biała suknia, wesele za 30 tysięcy to tylko strata kasy”; „jak mamy się pobrać, skoro nie mamy kasy ani na mieszkanie, ani nawet na wesele?”).

Nie wydaje się też, aby badanych interesowała forma małżeństwa typu *living apart together* (małżonkowie mieszkający osobno), która w przypadku niektórych par może być jedynym skutecznym rozwiązaniem („pobrać się, żeby dalej mieszkać z rodzicami – on osobno, ja osobno? Przecież to bezsens”).

Młodzi dorośli nie zawsze czują się też gotowi emocjonalnie do małżeństwa („małżeństwo kojarzy mi się z czymś poważnym, odpowiedzialnym. A ja nie czuję się taka”), obawiają się także rozczarowania i związanych z nim konsekwencji („jaką masz gwarancję, że małżeństwo będzie udane? Czytałam ostatnio o rozwodach, że coraz więcej młodych się rozwodzi”), co potwierdzają badania społeczne – 67% respondentów przebadanych przez amerykańskich naukowców Sharon Sassleri Dela Kusi-Appouh przyznało się do obaw o rozwód, a dwie trzecie mieszkających razem par boi się społecznych, prawnych, emocjonalnych i finansowych konsekwencji możliwego rozwodu⁷³.

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów oraz analizy danych statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego można wywnioskować, iż malejąca liczba małżeństw młodych dorosłych jest uwarunkowana zmianą wyboru stylu życia z małżeńskiego na kohabitacyjny oraz niesprzyjającymi zakładaniu rodziny warunkami ekonomicznymi, w jakich żyją młodzi Polacy.

BIBLIOGRAFIA:

- [1] Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
- [2] Aszkielowicz A., *Małżeństwo z rozsądku – rzecz o małżeńskim szczęściu*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2012, nr 2.
- [3] Bauman Z., *Etyka ponowoczesności*, Warszawa 1996.
- [4] Bauman Z., *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006.
- [5] Bauman Z., *Razem osobno*, Kraków 2003.
- [6] Biedroń M., Mitrega A., *Doświadczanie ponowoczesności w intymnych relacjach rodzinnych*, Wrocław 2013.
- [7] Cudak H., *Od rodziny pochodzenia do rodziny prokreacji*, Łowicz 1999.
- [8] Czernecka J., *Wielkomięscy single*, Warszawa 2011.
- [9] Dubas E., *Zmieniająca się dorosłość. Od dorosłości konwencjonalnej ku dorosłości subiektywnej*, [w:] Przybylska E. (red.), *Andragogiczne wątki, poszukiwania, fascynacje*, Toruń 2001.
- [10] Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2006.
- [11] Kawula S., Bragiel J., Janke A., W., *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 2009.
- [12] Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005.
- [13] Kwak A., *Uniwersalność instytucji rodziny i kierunki jej przemian*, [w:] Tyszka Z. (red.), *Życie rodzinne – uwarunkowania makro i mikrostrukturalne*, Rocznik Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne, T. XIV, Poznań 2002.
- [14] Melosik Z., *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, [w:] Leppert R., Melosik Z., Wojtasik B. (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnniej przyszłości*, Wrocław 2005.

71 G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa 2014, s. 13.

72 A. Żurek, *Orientacja na małżeństwo młodych singli...*, s. 45.

73 A. J. Miller, S. Sassler, D. Kusi-Appouh, *The Specter of Divorce: Views From Working and Middle-Class Cohabitators*, Ithaka 2011.

- [15] Miller A. J., Sassler S., Kusi-Appouh D., *The Specter of Divorce: Views From Working and Middle-Class Cohabiters*, Ithaka 2011.
- [16] Rostowski J., Rostowska T., *Małżeństwo-wczoraj, dzisiaj i jutro-w perspektywie psychologicznej*, [w:] Płopa M. (red.), *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania*. T. I, Elbląg 2005.
- [17] Sikorska M., *Życie rodzinne*, [w:] Giza A., Sikorska M. (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Warszawa 2012.
- [18] Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2006.
- [19] Slany K., *Definicje pojęć „małżeństwo” i „rodzina” w obliczu pojawienia się alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego*, „Małżeństwo i Rodzina”, nr 4, Poznań 2002.
- [20] Standing G., *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa 2014.
- [21] Strenberg R. J., *Dwuskładnikowa teoria miłości*, [w:] Strenberg R. J., Weis K. (red.), *Nowa psychologia miłości*, Taszów 2007.
- [22] Toffler A., *Szok przyszłości*, Poznań 1970.
- [23] Turner J. S., Helms D. B., *Rozwój człowieka*, Warszawa 1999.
- [24] Tyszka Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974.
- [25] Wojciszke B., *Psychologia miłości*, Gdańsk 2006.
- [26] Żurek A., *Single. Między samotnością a współnotowością*, [w:] Kuklińska K. L. (red.), *Singlizm. Nowy styl życia w ponowoczesnym świecie*, Warszawa 2013.
- [27] Żurek A., *Orientacja na małżeństwo młodych singli*, [w:] Michalska A. (red.), *Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej*, Poznań 2006.

NETOGRAFIA:

- [28] Badanie Deutsche Bank PBC, <https://www.deutschebank.pl/biuro-prasowe/raporty-i-analizy/kategoria-materialy-analityczne/sondaz-dla-mlodych-wlasne-mieszkanie-to-luksus-.html>, 02.01.2015.
- [29] Główny Urząd Statystyczny, „Rocznik Demograficzny”, Warszawa 2013, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/rs_rocznik_demograficzny_2013.pdf, 01.02.2015.
- [30] Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Młodzi 2011, http://www.men.gov.pl/images/stories/pdf/Mlodzi_2011_streszczenie.pdf, 01.01.2015.
- [31] K. Nowakowska, *Pracują, ale pozostają biedni. Kim są polscy pracujący ubodzy?*, <http://serwisy.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/825-400,pracuja-ale-pozostaja-biedni-kim-sa-polscy-pracujacy-ubodzy.html>, 02.01.2015.
- [32] Pieńkos D., *Bardziej lęk niż ekonomia*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1534423,1,mlodzi-polacy-nie-chca-isc-na-swoje.read>, 02.01.2015.
- [33] <http://www.rozwodpoczekaj.org.pl/statystyki/>, 11.11.2014.
- [34] Strzelecki Z., Błędowski P., Gałązka A. i in., Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2011-2012*, Warszawa 2012, <http://old.stat.gov.pl/Raport.pdf>, 2.01.2015.
- [35] Wroński P., *Kościół policzył konkubinaty. Życie bez ślubu kościelnego popularne wśród młodych*, http://wyborcza.pl/1,75478,15539914,Kosciol_policzył_konkubinaty__Zycie_bez_slubu_koscielnego.html, 9.11.2014.
- [36] Zduniak, P. „Nie stać nas na dziecko”, „Nie mam instynktu macierzyńskiego” - Polacy o swojej bezdzietności, http://www.edziecko.pl/rodzice/1,79361,13676848,_Nie_stac_nas_na_dziecko___Nie_mam_instynktu_macierzynskiego_.html, 8.03.2015.